

Ernest Bryll nie żyje



„Ta ziemia taka czysta – jakby umieciona skrzydłem aniołów, cicha i równinna.

Tyle już wycierpiąta – a zawsze dziecinna ufa, że dobroć jest tylko dobrocią, a prawo tak jest prawem, jak pola się złocą, kiedy żyto dojrzewa, jak zimą śnieg pada... Tu wierzą wciąż, że sąsiad szanuje sąsiada, że chleb jest święty, jeszcze świętsza praca.

Ta ziemia wielkiej myśli... Kiedy ją zdeptano jak ogień tysiąc iskier - tysiąc wielkich ludzi rozrzuciła po świecie...”

W nocy z 16 na 17 marca zmarł w swoim domu w Warszawie Ernest Bryll, autor tych słów. Poeta, który szedł z kolejnymi pokoleniami Polaków przez 89 lat swego życia i ponad 70 lat swej twórczości. Dramatopisarz, który przez kilka dekad poruszał wyobraźnię i emocje tej wspólnoty jak mało kto, a może nikt – od czasu Wyspiańskiego. Autor „Rzeczy listopadowej”, „Kurdesza” (z którego pochodzi zacytowany fragment, tak pięknie wyśpiewany przez Marka Grechutę), „Kolędy nocki” (z powtarzaniem przez miliony songiem Krystyny Prońko „Za czym kolejka ta stoi...”), podtrzymującego w stanie wojennym nadzieję, która nie zawodzi – „Wieczernika”.

Współtwórca Klubu Krzywego Koła w 1955 roku, współpracownik „Po Prostu” (1956), kierownik literacki Teatru Telewizji (od 1963 roku) oraz zespołów filmowych, w których powstały arcydzieła Wojciecha Hasa, Andrzeja Wajdy (to Bryll podpowiedział mu sfilmowanie „Ziemi obiecanej” Reymonta), „Pan Wołodyjowski” Jerzego Hoffmana. Na wieczorku poetyckim po wydaniu drugiego swojego tomiku występował wspólnie z Władysławem Broniewskim, przyjaźnił się z Melchiorem Wańkowiczem, tworzył teksty piosenek śpiewanych przez m.in. Czesława Niemena, Halinę Frąckowiak, Łucję Prus, Danutę Rinn, Marylę Rodowicz, Urszulę Sipińską, Skaldów, Halinę Kunicką, Stana Borysa...

Słowa, że z Jego odejściem kończy się epoka, wydają się banalne – ale są prawdziwe. Dla mnie osobiście, tak jak dla innych osób, które bliżej znały Ernesta, to po prostu bardzo bolesna strata. W ostatnich latach autor „Rzeczy listopadowej” obdarował mnie jakimś szczególnym zaufaniem. Zaczęliśmy nagrywać długą rozmowę o Jego doświadczeniach z polską historią, od powrotu ojca z kampanii wrześniowej poczynawszy. Ostatnie jego słowa z tej rozmowy brzmią tak, gorzko: „zastanawiam się też, a może ludzie po prostu nie chcą tej Polski, której nam się wydawało, że chcą? Może nie chcą tego kraju, który miał ambicje? Może chcą żyć inaczej? Może chcą być jak Czesi po Białej Górze?”.

Byliśmy umówieni na kolejne spotkanie 26 marca... Małgosi Goraj-Bryllowej i całej Rodzinie Ernesta składam z serca wyrazy wielkiego żalu i współczucia.

Co tracimy my wszyscy, dla których ważne jest polskie słowo, niech zaświadczy tu bodaj jeden z późniejszych wierszy Ernesta Brylla, wydany w trzecim tomie jego poezji wybranych (Ma się ku wieczorowi. Wiersze niepublikowane z lat 2014-2020, Częstochowa 2021)

– Bądź zdrow – parskają kare konie

A jeźdźcy piją strzeziennego

I na tym koniec.

Bo zatonie

Ten dom, ten kraj

Z brzegu do brzegu

No jeszcze, jeszcze póki słyhać

U widnokręgu pieśń szwadronu

Ale już cicho

W nasze strony

Morze ciemności obrócone

Dzieci nie wiedzą nic: – Jak pięknie

Zachodzi słońce – do nas szepczą

My uśmiechamy się

I z lękiem

Widzimy jak faluje wieczność

Tuż, tuż u granicy oddychania

Więc oddychamy tak głęboko

Jak nigdy dotąd.

Tak szeroko

Jak nigdy potem

Co się żalić

Jedni zdążyli, odjechali

A my z ciemnością oko w oko

https://www.youtube.com/watch?v=7_p4DmQFaSE

Autor:



Prof Andrzej Nowak